

1600
m³

wody przypada rocznie
na statystycznego Polaka.
To blisko 3 razy mniej niż
średnia w Europie

Tygodnik

Nr 13/2020
Katowice
7.05.2020
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

COVID-19 ZATRZYMAŁ TRZY KOPALNIE

4

Foto: pixabay.com/CC0



Foto: TSD



Foto: TSD



Foto: pixabay.com/CC0

3 Jest szansa, że w rozmowach związków z zarządem PGG wreszcie nastąpi przelom.

5 W AMP podpisano porozumienie dotyczące przestoju ekonomicznego.

7 Wciąż czekają na pieniądze za marzec, nie wiedzą, czy będą wypłaty za kwiecień.



Z okazji Dnia Świętego Floriana wszystkim hutnikom, strażakom, pracownikom koksowni i przedstawicielom innych zawodów, którymi opiekuje się ten patron, życzę przede wszystkim zdrowia i wytrwałości w tym trudnym czasie, a także bezpiecznej i godnie wynagradzanej pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Niech św. Florian otacza Was i Wasze rodziny nieustanną opieką.

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Z okazji Dnia Świętego Floriana w imieniu Rady Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność” składam wszystkim pracownikom hut i zakładów hutniczych najserdeczniejsze życzenia zdrowia, życzliwości, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym oraz stabilnej i bezpiecznej pracy.

W tym szczególnym czasie niech Święty Florian da nam siłę, wytrwałość i napętni nas wiarą w lepszą przyszłość.

Andrzej Karol
przewodniczący
Krajowej Sekcji Hutnictwa
NSZZ „Solidarność”

Komentarz:

Na szczęście rząd wysłuchał naszego głosu



Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Od momentu, gdy stało się jasne, że epidemia koronawirusa spowoduje gigantyczny kryzys gospodarczy, słowo „solidarność” jest odmieniane przez wszystkie przypadki, szczególnie przez polityków obozu rządzącego. Tak, jak solidarność całego społeczeństwa jest potrzebna, żeby wygrać walkę z Covid-19, tak solidarność pracodawców i pracowników jest niezbędna, aby uniknąć dramatycznej zapaści w gospodarce. To słuszne założenie, z mniejszymi lub większymi potknięciami realizowały tzw. pierwsza i druga tarcza antykryzysowa.

Tymczasem projekt ustawy będący trzecią odsłoną tarczy antykryzysowej z 22 kwietnia podążał całkowicie w przeciwnym kierunku. Rozwiązania zawarte w tym projekcie to nic innego jak likwidacja podstawowych praw pracowniczych. Gdyby weszły one w życie, w zasadzie każdy pracodawca – dotknięty kryzysem lub nie – mógłby zupełnie dowolnie obniżyć pracownikom wynagrodzenia, czy pozbawić ich wszelkich uprawnień wynikających z układów zbiorowych i innych umów obowiązujących w zakładzie pracy. Mógłby też m.in. zabrać pracownikom środki z funduszu socjalnego, który przecież w założeniu istnieje po to, aby tych pracowników wspierać, gdy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej. Na końcu pracodawca mógłby tych pracowników zwolnić mailem i to bez należnej odpłaty. Jednocześnie związki zawodowe zostałyby pozbawione jakichkol-

wiek narzędzi, żeby tych praw pracowniczych bronić.

Przyjęcie tego projektu oznaczałoby, że ciężar wychodzenia z kryzysu w całości spadłby na barki pracowników. Rządzący mogliby się pochwalić, że ich działania pozwoliły uratować miejsca pracy, ale byłyby to miejsca pracy za najniższe możliwe wynagrodzenie, bez podstawowych praw pracowniczych. To nie skończyłoby się wraz z kryzysem. Ponowne dochodzenie do normalności trwałoby długie lata, lub w ogóle byłoby niemożliwe. Wystarczy przypomnieć sobie doświadczenia z poprzedniego kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 2008 roku. Ówczesna koalicja rządząca również walczyła z kryzysem, liberalizując rynek pracy. Skutkiem takiego działania była masowa emigracja zarobkowa młodych ludzi i plaga umów śmieciowych. Mimo że w ostatnich latach sytuacja gospodarcza była dobra jak nigdy wcześniej, nie udało się ani skutecznie wyeliminować umów śmieciowych, ani namówić do powrotu z emigracji tych, którzy wyjechali za chlebem.

„Solidarność” błyskawicznie zareagowała na skandaliczny projekt z 22 kwietnia. Na szczęście rząd wysłuchał naszego głosu i się z tego projektu wycofał. Gdyby to otrzeźwienie nie przyszło, konfrontacja byłaby nieunikniona, a to dzisiaj nie jest nikomu potrzebne do szczęścia. Dzisiaj potrzebujemy solidarności i dialogu. W kryzysie ten dialog jest szczególnie potrzebny i należy robić wszystko, żeby go wzmocnić, a nie likwidować.

not. ŁK

Porozumienie programowe „Solidarność” z prezydentem

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” podpisała 5 maja w Warszawie umowę programową z prezydentem Andrzejem Dudą. Związek udzielił poparcia obecnej głowie państwa w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda wskazał, że nowa umowa programowa jest kontynuacją dokumentu podpisanego przez Komisję Krajową w 2015 roku z ówczesnym kandydatem na urząd prezydenta Andrzejem Dudą. Podkreślił jednak, że w ostatnich 5 latach współpraca związku z prezydentem wielokrotnie wykroczyła poza treść tamtej umowy. Do zapisów umowy sprzed pięciu lat nawiązał w swoim wystąpieniu również prezydent Andrzej Duda. Wymienił propracownicze i prospołeczne

postulaty, które zostały zrealizowane w trakcie jego prezydentury, w tym m.in. obniżenie wieku emerytalnego, waloryzację emerytur i 13. emeryturę, program „500+” oraz podwyższenie płacy minimalnej. – To pokazuje, jak zmienialiśmy, współdziałając ze sobą, sytuację przeciętnej polskiej rodziny, polskiego pracownika – zaznaczył prezydent.

Szef związku podziękował prezydentowi za zrealizowanie najważniejszego w jego ocenie punktu umowy sprzed 5 lat dotyczącego przywrócenia wieku emerytalnego. Przypomniał, że było to powiązane z emeryturami stażowymi, które jednak nie znalazły przychylności większości parlamentarnej. W nowej umowie deklaracja wprowadzenia emerytur stażowych została ponowiona.

Ponadto prezydent Andrzej Duda zadeklarował też m.in. utrzymanie obecnych programów społecznych, działania na rzecz wprowadzenia tzw. dodatku solidarnościowego dla osób, które straciły pracę w wyniku epidemii COVID-19, dążenie do wzmocnienia roli i promocji zawierania układów zbiorowych pracy czy zwiększenie uprawnień obywateli w ramach demokracji bezpośredniej. W zamian Komisja Krajowa „S” udzieliła obecnemu prezydentowi oficjalnego poparcia w walce o reelekcję. – Jeśli chcemy utrzymać wszystkie propracownicze rozwiązania, to jedyny człowiek, który jest w stanie dać na tę gwarancję to obecny prezydent Andrzej Duda – podkreślił przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

And

Możliwy kompromis w PGG



Foto: ISD

Polski węgiel na zwalach, a energetyka importuje surowiec

Sytuacja, w której spółki energetyczne nie odbierają zakontraktowanego surowca z polskich kopalń, a w tym samym czasie do gdańskiego portu wpływa największy w historii statek wypełniony węglem z Kolumbii, jest po prostu skandaliczna – powiedział Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

W ten sposób odniósł się do informacji o wplynięciu do gdańskiego Portu Północnego masowca Agia Trias, której nośność wynosi ponad 185 tys. ton. Jednostka przywiozła do naszego kraju węgiel energetyczny z Kolumbii zamówiony przez będącą pod kontrolą Skarbu Państwa spółkę PGE Paliwa. – 185 tys. ton to miesięczny urobek jednej dobrej kopalni. Gdy słyszy się coś takiego, apele rządzących o to, żeby w kryzysie kupować polskie produkty, brzmią jak ponury żart – komentuje przewodniczący.

Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Jarosław Grzesik i szef górniczej „S” Bogusław Hutek skierowali do premiera Mateusza Morawieckiego wystąpienie, w którym wyrazili oburzenie faktem wplynięcia do Polski masowca z importowanym węglem, podczas gdy polskie spółki wydobywające węgiel energetyczny są na krawędzi bankructwa.

W komunikacie przestany mediom biuro prasowe PGE stwierdziło, że kolumbijski węgiel został zamówiony jeszcze w ubiegłym roku, a spółka jest zobowiązana do wywiązywania się z zawartych umów. – Szkoda, że spółki energetyczne postępują tak tylko w przypadku umów zawieranych z zagranicznymi importerami, a kontraktów z polskimi producentami węgla zwyczajnie nie wypełniają. Naprawdę trudno zrozumieć sytuację, w której właściciel, czyli Ministerstwo Aktywów Państwowych toleruje takie praktyki, mimo że wie o nich od wielu miesięcy – podkreślił Dominik Kolorz.

W czwartek 7 maja centrale związkowe z Polskiej Grupy Górniczej mają przyjąć wspólne stanowisko w sprawie działań antykryzysowych w spółce. Jest szansa, że po trwających od kilku tygodni rozmowach w tej sprawie wreszcie nastąpi przełom, który pozwoli na zawarcie kompromisu pomiędzy zarządem PGG a stroną społeczną.

Przestawiona 14 kwietnia przez zarząd firmy propozycja porozumienia antykryzysowego zakłada krótszy o jeden dzień tydzień pracy i obniżenie wynagrodzeń o 20 proc. W odpowiedzi, w stanowisku przyjętym 23 kwietnia strona związkowa zadeklarowała, że załogi kopalń są gotowe na porozumienie pod warunkiem przedstawienia programu naprawczego spółki i otrzymania gwarancji, że ich wyrzeczenia mają sens. Zarząd utrzymuje, że w obecnej niestabilnej sytuacji nie jest w stanie takiego programu przedstawić, bo nie da się w sposób wiarygodny prognozować, jakie będzie zapotrzebowanie na energię, a tym samym, jaki będzie poziom zapotrzebowania na węgiel i jakie będą przychody spółki.

– Ta patowa sytuacja nie może trwać w nieskończoność. Czas gra na niekorzyść obu stron sporu. Kolejne przypadki zachorowań górników na COVID-19 i związana z tym konieczność kwarantanny części załóg naszą naprawdę trudną sytuację jeszcze bardziej pogorszyła – ocenił Bogusław Hutek, przewodniczący górniczej „Solidarności”, a jednocześnie szef „S” w PGG. – Nie chcę wyprzedzać faktów, ale zapewniam, że strona związkowa robi wszystko, aby

ratować firmę i miejsca pracy w kopalniach PGG w taki sposób, który będzie najmniej bolesny dla załóg. To jest nasz główny cel – dodał.

Jak przypomniał przewodniczący, strona społeczna czeka też na obiecany w lutym przez wicepremiera Sasina kompleksowy program dla górnictwa i energetyki, od kształtu którego też zależy przyszłość PGG. – Oczekujemy, że znajdą się tam zapisy dotyczące powstania przewidywanego w Programie dla Śląska nowego podmiotu produkującego ciepło i energię oraz rozpoczęcie deklarowanych i zapisanych w Programie dla Śląska nowych, proekologicznych inwestycji w energetyce. Na przykład takich jak budowa pilotażowej elektrowni niskoemisyjnej połączonej ze zgazowywaniem węgla. Takie działania wpisują się w deklarację rządu o odbudowie gospodarki polegającej na inwestycjach publicznych – podkreśla szef górniczej „S”.

PGG zamknęła pierwszy kwartał 2020 roku stratą sięgającą 180 mln zł. Antykryzysowy plan zarządu spółki oprócz redukcji o 20 proc. wymiaru czasu pracy i wynagrodzeń górników zakłada też ograniczenie inwestycji i zamrożenie części kontraktów.

Grzegorz Podzorny

COVID-19 zatrzymał trzy kopalnie

Po raz pierwszy w historii polskiego górnictwa doszło do sytuacji, żeby trzeba było przerwać wydobywanie z powodu epidemii wśród załogi.

W Polskiej Grupie Górniczej z tym problemem borykają się od końca kwietnia kopalnie Jankowice w Rybniku i Murcki-Staszic w Katowicach. 6 maja ograniczono wydobywanie w kopalni Sośnica w Gliwicach. Zakażenia wykryto też wśród pracowników innych spółek węglowych.



Foto: flickr.com/Kris Duda

Najpierw były Jankowice i Murcki-Staszic. Z powodu dużej liczby zakażeń, konieczności objęcia kwarantanną znacznej części załogi, a także ogromnej absencji spowodowanej zwolnieniami lekarskimi, czy opieką, 27 kwietnia zapadła decyzja o wstrzymaniu wydobywania w tych zakładach. Początkowo przerwa miała potrwać tydzień, ale została wydłużona do 10 maja. Od 6 maja przerwano produkcję w kopalni Sośnica w Gliwicach. Dane z 6 maja wskazywały, że przeszło 50 pracowników zakładu ma pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa, a na kwarantannie jest przeszło stu górników.

– Pracuję w kopalni od 29 lat. Były naprawdę różne sytuacje, różne zagrożenia, ale nikt nigdy nawet nie pomyślał, że kopalnia zatrzyma wydobywanie z powodu epidemii – mówi Bogusław Mączka, przewodniczący „Solidarności” w kopalni Sośnica. – To jest naprawdę trudna sytuacja, bo kopalnia jest specyficznym zakładem. Tu nie można, jak w fabryce na powierzchni, wyłączyć maszyny, zgasić światło i na kilka tygodni zamknąć zakład. Gdybyśmy tak zrobili, to nie

byłoby do czego wracać. Można ograniczyć wydobywanie, ale ruch zakładu trzeba utrzymać – podkreśla przewodniczący.

I w Jankowicach, i w kopalni Murcki-Staszic, i w Sośnicy, mimo wstrzymania wydobywania, górnicy wciąż zjeżdżają pod ziemię. Cały czas trzeba wykonywać prace związane m.in. z wentylacją, ochroną przeciwpożarową i odwadnianiem.

– Obawialiśmy, że zakażenia pojawią się wśród pracowników kopalni, choć mieliśmy nadzieję, że mimo wszystko jakoś nas to ominie. Podjęte środki bezpieczeństwa naprawdę mogły robić wrażenie, ale z drugiej strony, każdy, kto pracował na dole, wie, że pewnych sytuacji nie można uniknąć. To nie jest szpitalna sala operacyjna – podkreśla Bogusław Mączka.

Zaznacza, że biuro „Solidarności” w kopalni jest czynne cały czas. On dyżuruje na przemian ze swoim zastępcą. – Szczególnie w tak trudnym czasie jak teraz musimy być dyspozycyjni praktycznie całą dobę. Wielu spraw nie można załatwić na telefon. Ludzie mają naprawdę różne sytuacje życiowe. Do tego dochodzi strach o zdrowie, o bezpieczeństwo, o byt rodziny. Staramy się trzymać wszyscy razem. Kupiliśmy środki ochrony osobi-

stej, maski, rękawice, płyn do dezynfekcji i rozdajemy je członkom naszego związku, ale jeśli przychodzi ktoś, kto nie jest z naszej organizacji i prosi o pomoc, to też pomagamy. Wiemy, jak ważna jest solidarność – dodaje przewodniczący.

Jak poinformowała PGG, w spółce zintensyfikowano wszystkie działania związane z profilaktyką i wprowadzono daleko posunięte procedury ochronne. – W sposób ciągły przeprowadzane są testy wśród pracowników przebywających na kwarantannie. Spółka uruchomiła dodatkowe 4 wymazobusy, które służą do badań pracowników PGG S.A. Systematycznie przeprowadzana jest także dezynfekcja najbardziej newralgicznych miejsc – łaźni, lampowni, cechowni i ważnych ciągów komunikacyjnych. Codziennie odbywa się pomiar temperatury u wchodzących na teren zakładu pracowników. W każdym oddziale PGG S.A. powołany został sztab kryzysowy, który na bieżąco koordynuje działania związane z zapewnieniem pracownikom bezpieczeństwa – podkreślono w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej PGG.

Grzegorz Podzorny

Według stanu na 6 maja wśród pracowników kopalń i zakładów Polskiej Grupy Górniczej stwierdzono w sumie 360 przypadków zakażeń koronawirusem.

Najwięcej w rybnickiej kopalni Jankowice, gdzie zakażonych jest 197 pracowników i w katowickiej kopalni Murcki-Staszic – 105.

W kopalni Sośnica pozytywne wyniki testów mają 53 osoby. Pojedyncze przypadki stwierdzono w kopalniach Marcel i Bielszowice oraz w Zakładzie Górniczych Robót Inwestycyjnych. W sumie kwarantanną objęto 1489 pracowników PGG.

Jastrzębska Spółka Węglowa poinformowała, że zakażenie stwierdzono u 14 górników z kopalni Pniówek w Pawłowicach oraz u 4 pracowników firmy świadczącej usługi dla tego zakładu. Tam jednak na razie nie zapadła decyzja o wstrzymaniu wydobywania. Obecność koronawirusa potwierdzono również u 23 górników z bytomskiej kopalni Bobrek – Piekary, należącej do spółki Węglokoks Kraj. Ten zakład też pracuje normalnie.

oprac. NY



Porozumienie postojowe w AMP

Związki zawodowe działające w ArcelorMittal Poland podpisały z zarządem spółki porozumienie dotyczące tzw. przestoju ekonomicznego. Dzięki temu spółka będzie mogła skorzystać ze wsparcia w ramach rządowej Tarczy Antykryzysowej.

Sytuacja naszej spółki i całej branży hutniczej jest trudna od wielu miesięcy. Epidemia koronawirusa i związane z nią spowolnienie gospodarcze jeszcze ją pogorszyły. Podpisaliśmy porozumienie, które zabezpiecza interesy pracowników. Zawiera ono warunki znacznie lepsze niż minima zapisane w rządowej Tarczy – mówi Jerzy Goiński, przewodniczący Solidarności w ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej.

Porozumienie podpisane 29 kwietnia obejmuje okres od 1 maja do 31 lipca. Reguluje ono m.in. wynagrodzenia

pracowników skierowanych na postojowe w czasie kryzysu wynikającego z epidemii Covid-19. Zgodnie z zapisami dokumentu pracownik w czasie postoju będzie otrzymywał 80 proc. wynagrodzenia, gdy łączny okres postojowego nie przekracza 14 dni roboczych. Gdy będzie to od 15 do 24 dni roboczych, wynagrodzenie wyniesie 75 proc. Od 25 do 40 dni roboczych wynagrodzenie postojowe wyniesie 70 proc., a powyżej 40 dni roboczych 60 proc. pełnego wynagrodzenia danego pracownika. Warto tutaj zaznaczyć, że zgodnie z Tarczą Antykryzysową pracodawcy

mogą obniżyć wynagrodzenie pracownika w czasie przestoju nawet o połowę. Warunki wynegocjowane przez związki zawodowe z AMP są więc znacznie korzystniejsze dla załogi.

Porozumienie nie oznacza, że zakłady należące do AMP przerywają produkcję. Jak wskazuje Jerzy Goiński, instalacje w hucie w Dąbrowie Górniczej oraz pozostałych zakładach koncernu działających w województwie śląskim pracują w normalnym trybie. – Postojowe dotknie znacznej części pracowników biurowych. Zdecydowana większość pracowników produkcyjnych normalnie chodzi do

pracy przy zachowaniu wszystkich procedur bezpieczeństwa. Oczywiście są one niezbędne, ale sprawiają też, że bardzo ciężka praca hutników jest jeszcze cięższa – tłumaczy przewodniczący.

ArcelorMittal Poland jest największym producentem stali w Polsce. W skład spółki wchodzi pięć hut: w Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Sosnowcu, Świętochłowicach i Chorzowie. Do grupy należą także Zakłady Koksownicze Zdzeszowice. Łącznie AMP zatrudnia ponad 10 tys. pracowników. Kolejne 4 tys. osób pracuje w spółkach zależnych.

Łukasz Karczmarczyk

Czy Famur jest społecznie odpowiedzialny?

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Dominik Kolorz zwrócił się 29 kwietnia do prezesa Famuru Mirosława Bendzery z wnioskiem o odwołanie decyzji o likwidacji oddziału Famuru w Rybniku i zwolnieniu przeszło 200 pracowników tej jednostki. – Wiemy, jak ogromne problemy gospodarcze przyniosła ze sobą pandemia COVID-19, ale zbyt pochopne i drastyczne decyzje właścicieli oraz zarządzających przedsiębiorstwami, zamiast pomóc w zwalczaniu tych problemów, pogłębią je, bo wywołają dramatyczne konsekwencje społeczne – czytamy w wystąpieniu Dominika Kolorza do prezesa Famuru.

– Apelując do Pana Prezesa i zarządu firmy o wycofanie się z decyzji o likwidacji oddziału w Rybniku i zwolnieniach grupowych, pragnę jednocześnie wyrazić zdumienie, że zarządzana przez Pana firma nie skorzystała z rządowej tarczy antykryzysowej, która daje przedsiębiorcom instrumenty i środki, aby starać się w sposób społecznie odpowiedzialny walczyć z kryzysem – podkreślił przewodniczący, dodając, że o takie instrumenty, również dla średnich i dużych przedsiębiorstw, zabiegał NSZZ „Solidarność”.

Dominik Kolorz zwrócił uwagę, że decyzje zarządzających firmą dziwią tym bardziej, że niedawno jeden z oddziałów Famuru – gorlicki Glinik – otrzymał

wyróżnienie w organizowanym pod patronatem Prezydenta RP konkursie „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”. – W tak trudnych czasach odpowiedzialność społeczna właścicieli i managementu przedsiębiorstw jest szczególnie ważna. Właśnie teraz, a nie tylko w czasach prosperity. Właśnie teraz okaże się, czy wizerunek firmy odpowiedzialnej społecznie był prawdziwy, czy był to jedynie chwyt marketingowy – podsumował szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

24 kwietnia Famur poinformował, że podjął decyzję o likwidacji oddziału w Rybniku (d. Ryfama) i zwolnieniu grupowym 204 osób z tego zakładu.

Dlaczego Polska zaczyna przypominać pustynię?



Foto: commons.wikimedia.org/Jamzewsizaczncze

Mimo, że początek maja przyniósł opady deszczu, poziom wód w większości polskich rzek w dalszym ciągu jest niski. To oznacza, że zagrożenie kolejną, trzecią z rzędu suszą, cały czas jest aktualne.

Coraz częściej musimy się zmagać ze skutkami susz, a przyczyn powodujących to zjawisko jest wiele. Okresowy brak opadów i coraz wyższe temperatury, to tylko niektóre z nich. Ogromnym problemem są kiepskie, jedne z najmniejszych w Europie, zasoby wodne naszego kraju. Chociaż trudno w to uwierzyć pod tym względem jesteśmy porównywani z Egiptem.

Na jednego Polaka przypada ok. 1600 m³ wody rocznie, a w okresie suszy wskaźnik ten spada poniżej 1000 m³. To znacznie mniej, niż w innych krajach Europy gdzie średnia na głowę wynosi 4500 m³ wody. Natomiast na jednego mieszkańca globu średnio w ciągu roku przypada 7300 m³ wody.

Kluczem retencja

Kolejną kwestią są ograniczone możliwości gromadzenia wody w zbiornikach retencyjnych, które powinny być skutecznym zabezpieczeniem na wypadek suszy. W Polsce retencjonowane jest mniej niż 7 proc. wody, z czego zdecydowana większość przypada na duże obiekty. We wszystkich państwach sąsiadujących z naszym krajem wskaźnik ten wynosi ponad 10 proc.

Natomiast w nieco większej od Polski, ale znacznie cieplejszej Hiszpanii, udaje się zatrzymać aż 45 proc. wody.

Skutecznym rozwiązaniem, które mogłoby znacznie zwiększyć możliwości gromadzenia zasobów wodnych, jest budowa tzw. zbiorników małej retencji. Pod tym pojęciem kryją się m.in. stawy, stawy rybne, czy chociażby oczka wodne. Najwyższa Izba Kontroli już w 2015 roku alarmowała, że wieloletnie zaniechania tego typu inwestycji utrwały „okresy niedoboru wody przeplatane z okresami lokalnych powodzi”. – To wynik wieloletniego, błędnego podejścia do zagadnienia małej retencji. W przeszłości dużą uwagę kierowano w stronę ryzyka związanego z powodzią, które są dynamiczne i powodują duże straty, a nie skupiano się dostatecznie na suszach – mówi Linda Hofman, rzecznik prasowy Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Gliwicach.

Błędne myślenie

W dodatku przez dziesiątki lat inwestowano w przedsięwzięcia, które dzisiaj często okazują się błędami. Zamiast zatrzymać nadmiar wody, starano się go pozbyć. W tym celu np. zmieniano koryta rzek, co miało sprawiać, by woda jak najszybciej

splywała do morza. Równocześnie budowano np. rowy melioracyjne i osuszano pola, torfowiska oraz tereny bagienne. – W tej chwili tendencją jest dwutorowa, inwestuje się w również w nawadnianie, buduje się jazy i inne obiekty spiętrzające wodę na odcinku danego koryta rzeki. To automatycznie pozwala na zwiększenie poziomu wód w glebie, co ma istotne znaczenie dla rolnictwa – dodaje Hofman.

Susza ma wysoką cenę

To właśnie rolnicy jako pierwsi odczuwają skutki kolejnych susz. Jak poinformowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w zeszłym roku z powodu suszy na wszystkich rodzajach upraw zebrano mniej plonów. Z tego powodu poszkodowanych zostało przeszło 134 tys. gospodarstw rolnych, które poniosły straty oszacowane na blisko 2 mld zł.

Mniejsze plony przekładają się na wzrost cen żywności, co z kolei wszyscy odczuwamy w swoich portfelach. Ale to niejedyne zagrożenie związane z suszą. Bardzo dotkliwe są też problemy z zaopatrzeniem w wodę pitną i wodę do celów gospodarczych, co szczególnie odczuwają mieszkańcy domów jednorodzinnych z własnymi studniami, ale nie tylko. Latem

okresowe braki wody pitnej odczuwają mieszkańcy niektórych miast.

Lepiej późno, niż wcale

Na poprawę bilansu wodnego naszego kraju i przeciwdziałanie skutkom susz mają wpłynąć inwestycje realizowane od 2018 roku przez Wody Polskie wspólnie z resortem gospodarki morskiej. Do końca tego roku, na ten cel przeznaczone zostaną przeszło 2 mld zł. Jednym z efektów podejmowanych działań ma być zwiększenie poziomu zatrzymywania wody. – Kompleksowe przedsięwzięcia realizowane obecnie, są efektywną odpowiedzią na wieloletnie niedofinansowanie gospodarki wodnej. Należy pamiętać, że odpowiedzialność za bilans wody w środowisku spoczywa na wielu instytucjach w przestrzeni publicznej, w tym również samorządowych, których zadaniem jest zarządzanie zasobami wodnymi w naszym kraju – podkreśla Linda Hofman. Dodaje, że ogromne znaczenie może mieć także edukacja w tym zakresie, której niestety przez wiele nie prowadzono. Działania edukacyjne Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie stanowią m.in. element programu „Stop Suszy!”.

Agnieszka Konieczny



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Część pracowników dwóch sosnowieckich zakładów należących do Grupy Prima Sole Components do dzisiaj nie otrzymała pełnych wynagrodzeń za marzec. Inni dostali więcej niż powinni i będą musieli zwrócić nadwyżkę. 10 maja na konta załogi powinna wpłynąć kolejna wypłata, ale nikt nie jest w stanie zagwarantować, że tak się stanie.



Foto: pixabay.com/CC0

Niepełne wypłaty w kwietniu, boją się powtórki w maju

P przed świętami wielkanocnymi dostałam przelew w wysokości 483 zł, a niektórzy dostali jeszcze mniej, np. 200 zł. Tydzień później była kolejna transza. Niektórzy dostali kilkaset zł, inni więcej. 30 kwietnia, po tym jak o naszej sytuacji napisały media, wszyscy, poza pracownikami umysłowymi, dostali po 1000 zł. Bałagan jest taki, że niektórzy dostali już więcej niż powinni, a inni wciąż czekają na pieniądze. W naszym zakładzie mamy małżeństwa pracowników, matki samotnie wychowujące dzieci. Wielu z nas znalazło się w dramatycznej sytuacji – mówi Agnieszka Marcińska, przewodnicząca „Solidarności”

w sosnowieckich spółkach Grupy Prima Sole Components.

W obu zakładach, czyli Prima Sosnowiec Advanced Plastic Technologies oraz Prima Sosnowiec Complex Plastic Systems, trwa tzw. przestój ekonomiczny, dzięki czemu spółki mogły skorzystać ze wsparcia w ramach rządowej tarczy anty kryzysowej. 9 kwietnia związki zawodowe zawarły z pracodawcą porozumienie w tej sprawie, zgadzając się na obniżenie wynagrodzeń pracownikom w trakcie postoju. Jednak, jak tłumaczy przewodnicząca międzyzakładowej „Solidarności”, zaległości w wypłacie wynagrodzeń nie wynikają wcale z problemów finansowych obu firm spowodowanych

epidemią koronawirusa. Nieprawidłowości są pokłosiem zmian organizacyjnych. W lutym zakłady zmieniły właściciela. Nowy pracodawca podjął decyzję o wynajęciu zewnętrznej firmy świadczącej usługi naliczania płac. – Pracodawca twierdzi, że ta firma nie wywiązała się należycie ze zleconych jej zadań i dlatego nie dostaliśmy pieniędzy. Nie wiemy, po czyjej stronie leży wina, ale tak naprawdę nie powinno nas to obchodzić. Umowy mamy podpisane z pracodawcą, a nie z zewnętrzną firmą i to pracodawca ma obowiązek wypłacać nam wynagrodzenia w terminie – mówi przewodnicząca.

„Solidarność” zawiadomiła o nieprawidłowościach Państwową Inspekcję Pracy.

Jednak z uwagi na obostrzenia sanitarne wynikające z epidemii PIP nie jest w stanie w chwili obecnej przeprowadzić kontroli w spółkach. – Czujemy się bezsilni. Nie mamy żadnej gwarancji, czy 10 maja sytuacja się nie powtórzy i czy znowu nie dostaniemy kilkuset zł, zamiast całej wypłaty – podkreśla Agnieszka Marcińska.

Sosnowieckie zakłady produkujące podzespoły do samochodów zatrudniają łącznie ok. 680 osób. Z informacji przekazanych związkowcom przez pracodawcę wynika, że obie spółki mogą wznowić produkcję po 10 maja. Ostateczna decyzja w tej sprawie jednak jeszcze nie zapadła.

Łukasz Karczmarzyk

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Beata Gajdziszewska, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 6.05.2020 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Czechowice-Dziedzice,** ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice,** ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec,** ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

Uwaga! Nie można wierzyć we wszystko co podaje Ministerstwo Zdrowia, mówią że jak się wychodzi z domu to wystarczy założyć rękawiczki i maseczkę. Jak tak wyszedłem, a inni mieli założone jeszcze spodnie buty i kurtki...

★★★

Decyzją rządu, do szpitali gdzie leczeni są pacjenci zarażeni koronawirusem, będą kierowani przymusowo lekarze-orzecznicy ZUS. Potrafią uzdrowić nawet najciężej chorych.

★★★

- Jaka jest różnica między Wuhan a Vegas?
- Co się dzieje w Vegas, zostaje w Vegas.

★★★

Wiosna, zakochałby się człowiek!
Tylko żona nie pozwala.

★★★

Teściowa do zięcia:

- I za co ta moja córka tak cię kocha?!
- Pokazać?

★★★

Żona do męża:

- Jesteś dla mnie miły, bo chodzą ci o seks!
- Ja cały czas jestem dla ciebie miły...
- No właśnie!

★★★

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Wiesz, wczoraj byłam na imprezie.
- I co?
- Spróbowałam nowej wódki!
- I jak?
- No majtki jak ręką odjął...

Więści powiatowe i ponadpowiatowe:

Jak można się było spodziewać, poluzowanie ograniczeń sanitarnych pewna specyficzna część naszego społeczeństwa zrozumiała jako sygnał, że epidemia się skończyła i żadnego zagrożenia już nie ma. W poniedziałek po majówce z samego rana przed katowicką Ikeą ustawiała się kilkusetmetrowa kolejka ludzi, którym w czasie kwarantanny wyczerpał się w domowych spiżarniach zapas foteli i meblościanek. Warto dodać, że wedle nowych wytycznych do Ikei mieszczącej się w stolicy naszego województwa może wejść ok. 1300 osób. Mamy przekonanie graniczące z pewnością, że zdecydowana większość stojących pół dnia w rzeczonej kolejce, to ci sami ludzie, którzy noszą maseczki ochronne z kinolem na wierzchu, a jednorazowe rękawiczki po wyjściu ze sklepu chowają do kieszeni „na potem”.

Z drugiej strony, wszyscy mają już dosyć tego, że świat stoi na głowie i łakną odrobiny normalności. Izolacji w 4 ścianach z resztą domowników nie wytrzymują już nie tylko ludzie, ale nawet zwierzęta. Np. niedawno w Bielsku-Białej pewien kot miał już tak serdecznie dość ludzi ciągle kręcących mu się po mieszkaniu, że gdy wyszli na balkon, skoczył na klamkę i zatrzasnął za nimi drzwi. Ostatecznie nieszczęśni-



Foto: wlochaj.pl

ków po kilku godzinach uratowali strażacy. Zdrowy rozsądek podpowiada, że kot jest za głupi, żeby wykręcić taki numer celowo. Jednakże twierdzenie, że to pies jest najlepszym przyjacielem człowieka też nie wzięło się znikąd.

Zeby nie zwariować, trzeba po prostu szukać pozytywów w całym tym szaleństwie. Ostatnio np. Krajowa Administracja Skarbowa poinformowała, że w wyniku obostrzeń spowodowanych pandemią drastycznie zmalał przemyt alkoholu i papierosów do naszego kraju. W Hiszpanii co najmniej 120 byków uniknęło śmierci, ponieważ odwołano wszystkie korridy. Z kolei w Miami przez 7 tygodni nie popełniono ani jednego zabójstwa, co jest wynikiem najlepszym od 1957 roku. Rekord jest tym bardziej

imponujący, że Don Johnson ma już po siedemdziesiątce i dawno przestał pilnować porządku w tym mieście.

Może i wypadałoby na koniec napisać coś o wyborach, wolcie Gowina, czy o Hołowni, u którego lektura Konstytucji przed kamerą wywołuje wybuchy płaczu. Jednak zwyczajnie nam się nie chce. Cała nasza klasa polityczna robi w tej materii wszystko, aby udowodnić, że na pisanie i czytanie o ich aktywności zwyczajnie szkoda czasu i nerwów. Zamiast tego wolimy wspomnieć o 600-letnim dębie Mieszku I, którego jakiś imbecyl celowo podpalił w ubiegłym roku. Otóż staruszek Mieszko wypuścił właśnie świeże zielone listki. Będzie dobrze.

Gospodzki&Podróżny

Tekst sponsorowany

Dofinansowanie projektu pod nazwą „Czyste niebo nad Zagłębiem – Zakup autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą do ładowania” dla PKM Sosnowiec

30 stycznia 2020 roku Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu zawarło umowę z Centrum Unijnych Projektów Transportowych, reprezentowanym przez Joannę Lech p.o. Dyrektora CUPT, na dofinansowanie projektu pod nazwą „Czyste niebo nad Zagłębiem – Zakup autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą do ładowania” realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014–2020 – PRIORYTET VI. Rozwój niskoemisyjnego taboru zbiorowego w miastach, przyznanych w ramach działania 6.1 Rozwój publicznego transportu zbiorowego w miastach.

Wartość całkowita projektu:

42 940 687,59 mln zł

Wartość dofinansowania UE:

29 648 108,90 mln zł

Dofinansowanie ww projektu wynosi 85%, w ramach którego zakupionych zostanie 14 sztuk nowych autobusów z napędem elektrycznym oraz infrastruktura do ładowania.

Zakłada się zakup 5 autobusów przegubowych 18 metrowych oraz 9 auto-



busów jednoczłonowych 12 metrowych. Łączna pojemność zakupionego taboru pasażerskiego wyniesie 1424 osób, przy założeniu, iż w 1 autobusie 12 metrowym jest 86 miejsc, a w 1 autobusie przegubowym jest 130 miejsc.

Zakupiony w ramach projektu tabor wykorzystywany będzie na liniach kursują-

cych na terenie miast: Sosnowiec, Katowice, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Czeladź, Wojkowice. Poza godzinami kursowania tabor stacjonować będzie na terenie zajezdni należącej do PKM Sp. z o. o. zlokalizowanej w Sosnowcu przy ul. Lenartowicza 73.

W ramach realizacji projektu PKM planuje wprowadzić zakupione auto-

busy o napędzie elektrycznym do obsługi 11 linii komunikacji miejskiej, obsługiwanych przez PKM Sp. z o. o. w Sosnowcu, o następujących numerach i przebiegu po gminach:

- 34: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza;
- 90: Będzin, Sosnowiec;
- 88: Sosnowiec, Czeladź, Będzin;
- 100: Sosnowiec, Czeladź, Będzin, Wojkowice;
- 723: Sosnowiec, Czeladź;
- 182: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza;
- 299: Sosnowiec;
- 818: Będzin, Sosnowiec, Katowice;
- 188: Sosnowiec, Będzin
- 160S: Sosnowiec;
- 902N: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź.

Ponadto w celu ładowania autobusów elektrycznych zmodernizowana zostanie infrastruktura elektroenergetyczna oraz zakupione zostaną:

- ładowarki PLUG-IN – 8 sztuk,
- ładowarki pantografowe 250 kW – 2 sztuki
- ładowarki pantografowa 190 kW – 1 sztuka.

Planowany termin zakończenia realizacji projektu 30.09.2021r.